Nr. 59. Kraków, Środa 5. Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wznowiona wojna.

Kraków, 5 lutego.

Pod Adryanopolem znowu grzmią bułgarskie działa, niosąc ogień i zniszczenie na nieszczęśliwe miasto i na te święte pamiątki muzułmańskie, które stanowić mają o „pretium affectionis“ tego miasta dla Turków. Równocześnie na półwyspie Gallipoli szykuje się połączona armia bułgarsko-grecka do zaatakowania stojącej tam 40 tysięcznej armii tureckiej. Pod Czataldżą rozpoczęcie walki planowane jest na później w związku z wynikiem podjętego na nowo ataku na Adryanopol.

Ale mimo powrotu całej sprawy do prawa wojny, dyplomacya zarówno państw bałkańskich, jak i wielkich mocarstw, nie ustaje w pracy i bynajmniej nie wyczekuje w bezczynności rozstrzygnięć, leżących na końcach bagnetów. Negocyacye, rokowania wzajemne i oddziaływanie wielkich na małych nie ustały i nie ustają ani na chwilę. Mimo wznowienia wojny widoczną jest dążność wszystkich do takiego przygotowania pokoju pod względem dyplomatycznym, aby mógł on być zawarty na polach nieskrzepłą jeszcze polanych krwią.

Jeżeli w miarę przedłużania się wznowionej wojny żądania państw sprzymierzonych, szczególniej zaś Bułgaryi, nie zaczną gwałtownie wzrastać, jeżeli nie sprawdzi się wiadomość, że Bułgarya pragnie dzisiaj zagarnąć już nie tylko Adryanopol z najbliższą okolicą, ale także bardzo znaczną część Tracyi aż po Rodosto, to można przypuszczać, że ta energia dyplomacyi nie pozostanie bez skutku i że pierwszy akt tragedyi bałkańskiej skończy się ostatecznie. Chory człowiek umrze wreszcie spokojnie.

Ale w każdym razie będzie to koniec dopiero pierwszego aktu. Pozostaną do odegrania jeszcze co najmniej dwa: jeden pod tytułem: „podział łupów między przyjaciółmi“, drugi: „co na to powiedzą sąsiedzi“. Aczkolwiek już drugi akt będzie niewątpliwie obfitować w sceny silne i napięcia wielkie, to jednak będzie on stosunkowo spokojnym wobec aktu trzeciego i prawdopodobnie ostatniego. W tym bowiem dopiero wyjdą na scenę siły największe i najbardziej sobie wrogie — trójprzymierze i trójporozumienie. Kolizya tych dwóch grup grozi największem niebezpieczeństwem. Ona stanowi punkt kulminacyjny dramatu. Do niej też zmierza i nią się ostatecznie tłumaczy wszystko, co dotąd widzieliśmy, jako oddziaływanie Europy na przebieg wojny bałkańskiej.

Jak dotąd, to wszystkie starania dyplomacyi, aby kolizyi tej jeżeli nie uniknąć to przynajmniej osłabić ją tak, aby nie ujawniła się w wojnie europejskiej, nie dały wcale rezultatów takich, aby straszliwe niebezpieczeństwo tej wojny można było uważać za zażegnane.

Poza zapewnienia pokojowe, które w dodatku pozostają w rażącej sprzeczności z powszechnem przyspieszeniem ogromnych zbrojeń, usiłowania te dotąd wcale nie wyszły. Jedyny konkretny wynik tych usiłowań — zgoda mocarstw na niezawisłość Albanii, jest jednak dotąd tak mało jeszcze określoną, sam termin „niezawisłości“, a jeszcze więcej kwestya granic tej niezawisłej Albanii nastręczają tyle wątpliwości, że i tutaj poważne, a bardzo niebezpieczne różnice zdań są bardzo prawdopodobne.

Za drugi taki objaw pokojowy uznano skwapliwie list cesarza Franciszka Józefa I. do cara. Chociaż i co do tego listu, którego cel, znaczenie, a tem bardziej realne skutki w tej chwili nie są jeszcze zupełnie znane, uczyniono trafną uwagę, że dowodzi on raczej ogromnego napięcia sytuacyi, niż wzrostu szans utrzymania pokoju.

Tak więc wznowiona onegdaj wojna, aczkolwiek niewątpliwie przyspieszy ujawnienie się i ustalenie jej bezpośredniego wyniku, to jednak nie przybliży bynajmniej chwili, kiedy narody Europy będą już mogły odetchnąć spokojnie, pozbyć się ostatecznie tej strasznej zmory ogólnej konflagracyi, która je dusi od trzech miesięcy. Dopiero bowiem po tej przerywanej i wznawianej wojnie przyjdzie kolej na kwestye wielkie naprawdę i największe, których trwałe rozwiązanie bez wojny będzie z pewnością trudniejsze, niż wygranie niejednej wojny.

Austrya i Rosya.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 5 lutego.

Wiadomości, nadeszłe z Petersburga o przyjęciu podpułkownika ks. Hohenlohego u cara, są bardzo skąpe. Brak też wszelkich szczegółów co do treści listu cesarskiego, jaki ks. Hohenlohe przywiózł ze sobą i co do odpowiedzi, jaką otrzymał od cara. Sądząc z okoliczności zewnętrznych, przyjęcie ks. Hohenlohego na dworze carskim było bardzo serdeczne. Także w prasie petersburskiej doznał ks. Hohenlohe bardzo przychylnego przyjęcia, coby świadczyło o powodzeniu jego misyi.

Petersburg, 5 lutego.

Zapewniają, że wczorajsze posłuchanie ks. Hohenlohego u cara miało przebieg bardzo serdeczny. Car zaprosił ks. Hohenlohego na polowanie do Ropszy. Zdaje się jednak, że polowanie to się nie odbędzie z powodu bardzo silnych mrozów.

Ks. Hohenlohe ma jutro wyjechać z powrotem do Wiednia z listem od cara do cesarza Franciszka Józefa.

Berlin, 5 lutego.

„Loc. Anzeiger“ donosi z Petersburga: Przybycie ks. Hohenlohego i jego misya zajmują w wysokim stopniu wszystkich polityków rosyjskich, którzy uważają te dwa fakty za wypadek polityczny olbrzymiej doniosłości.

Odpowiedź cara będzie również serdeczna, jak list cesarza Franciszka Józefa.

Wrażenie w Belgradzie.

Belgrad, 5 lutego.

Dzienniki tutejsze z pewnem zaniepokojeniem komentują podróż ks. Hohenlohego do Petersburga i tajemniczą jego misyę.

Z terenu wojny.

(Tel. „N. Ref.“)

Wiedeń, 6 lutego.

Wiadomości, nadchodzące z terenu wojny na Bałkanie, są bardzo skąpe, a po części sprzeczne. Jedno jednak zdaje się być pewnem, a mianowicie, że bombardowanie Adryanopola rozpoczęli Bułgarzy z całą energią. Słychać, że rząd turecki, który znajduje się w bardzo trudnej sytuacyi i nie może ryzykować nowej wojny, jest skłonny do pertraktacyj pokojowych. Zapewniają jednak, że państwa bałkańskie chcą teraz postawić warunki bardzo wygórowane, zwłaszcza co do odszkodowania wojennego. Sprzymierzeńcy chcą też, jak słychać, zatrzymać w swojem posiadaniu Konstantynopol, aż do zupełnego wypłacenia odszkodowania wojennego.

Wczoraj przejeżdżali przez Wiedeń w powrocie z Londynu delegaci pokojowi greccy: Venizelos i Streit i delegat bułgarski dr. Danew.

Venizelos oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że los Saloniki rozstrzygnięty będzie dopiero po zawarciu pokoju z Turcyą. Janina zaś i wyspy Egiejskie muszą należeć do Grecyi.

Dr Streit oświadczył, że Grecya chciała także anektować port Valona w Albanii, odstąpiła jednak wkońcu od tego zamiaru i przesunęła swoją nową granicę znacznie dalej na południe. Grecya żąda przyznania jej miast Argyrocastro i Korica.

Dr Danew nie wysiadł wcale z wagonu i w wagonie też przyjął kilku dziennikarzy wiedeńskich, którym oświadczył:

Gdyby wiadomość, że Turcya chce odstąpić Adryanopol, z warunkiem zamianowania zastępcy kalifa dla tego miasta, sprawdziła się, Bułgarya zgodziłaby się natychmiast na ten warunek.

Adryanopol w płomieniach.

Sofia, 5 lutego.

Z doniesienia, że miasto Adryanopol się pali, wynika, że Bułgarom udało się znacznie zbliżyć swoje bateryę do miasta i że pociski wpadły do miasta.

Porażka Serbów.

Rzym, 5 lutego.

Ambasador turecki otrzymał od operującego w Albanii generała Essada paszy wiadomość, że udało mu się zabrać cały transport serbski, złożony z 400 wozów z żywnością i rozbroić dwa bataliony eskorty.

Król Mikołaj na placu boju.

Cetynia, 5 lutego.

Król Mikołaj wyjechał do głównej kwatery, aby osobiście kierować operacyami przeciw Skutari.

Korespondencya „N. Reformy“.

Warszawa, 3 lutego.

(Posłuchanie u Skałłona. — Uprzywilejowanie niemczyzny. — Delegacya dziękczynna w Warszawie i nad Newą. — Dekoracyjna germanofobia. — Poufny okólnik. — Groźba represyi.)

Wczoraj zaszedł tu fakt pozornie błahy, w rzeczywistości jednak posiadający doniosłe znaczenie przy oryentowaniu się w obecnej sytuacyi politycznej. Nic bowiem nie byłoby w tem osobliwego, że Skałłon przyjmował wczoraj na specyalnej audyencyi niemieckich delegatów przemysłowej Łodzi, których przedstawiał razem z nimi obecny w b. zamku królewskim jeneralny konsul niemiecki baron von Brück. Niezwykle ciekawym jest przecie motyw tego dziękczynnego posłuchania. Bo niemieccy delegaci z miasta Łodzi zostali wysłani przez swoich hakatystycznych „landsmanów“ ze specyalną misyą dziękczynienia, wprzód w Warszawie, a następnie w Petersburgu, za udzielenie im wielce doniosłego przywileju, o jakim polscy inorodcy we własnej ojczyźnie, lubo są łaskawie zaliczani do braci Słowian, nawet marzyć nie mogą.

Wówczas, gdy maturzystom prywatnych szkół polskich ostatnie przepisy osławionego ministra oświaty Kasso wprost tamują otrzymanie matury w gimnazyach rządowych, ograniczając liczbę eksternów — Niemcom łódzkim dano koncesyę na założenie własnego gimnazyum z językiem wykładowym niemieckim, z wszystkiemi zaś prawami szkół rządowych. Tak zdecydowała Rada ministrów wskutek bardzo przychylnej opinii warszawskiego generał-gubernatora. Więc delegacya niemieckich łodzian biła wczoraj czołem Skałonowi, aby to samo powtórzyć w tych dniach nad Newą.

Można być pewnym, że prawicowo-nacyonalistyczne gadzinówki rosyjskie przemilczą o tym charakterystycznym fakcie faworyzowania „wroga słowiańszczyzny“ ku któremu, według ich bezczelnych enuncyacyj, mają się jakoby zwracać sympatye Polaków w obecnej chwili zawikłań dyplomatycznych. My tu jesteśmy najmocniej przekonani, że ta panslawistyczna dekoracyjna germanofobia w organach różnych odcieni prasy rosyjskiej jest tylko starym bluffem polityki bizantyjsko-mongolskiej. Carskie, oficyalne imperyum rosyjskie, jak kiedyś jawnie „świętemu przymierzu“ tak obecnie tajnemu „układowi poczdamskiemu“ do ostatniego tchu będzie okazywało lojalną wierność.

Przed kilku dniami wszyscy biskupi dyecezyalni otrzymali poufny okólnik generał-gubernatora, proszący, w stanowczym jednak tonie, o zabronienie duchowieństwu przyjmowania jakiegobądź udziału w akcyi bojkotowej przeciw żydom. Nie motywując wyraźnie tego znamiennego rozporządzenia, domaga się Skałłon, aby księża nietylko z kazalnic nie ważyli się odwodzić ludności od sklepów żydowskich, ale nie wolno im dawać inicyatywy do zakładania wszelkich zrzeszeń ekonomicznych o charakterze bojkotowym, ani w nich uczestniczyć na stanowiskach kierowniczych. Zakończenie tego rozporządzenia, które ma być w dosłownej kopii również „poufnie“ zakomunikowane wszystkim dziekanom, brzmi w przekładzie jak następuje:

„Należy uprzedzić podwładne waszej ekscelencyi duchowieństwo, że każdy ksiądz, wykraczający przeciw niniejszemu obowiązującemu postanowieniu, będzie bezzwłocznie usunięty z zajmowanego stanowiska i zniewolony opuścić daną miejscowość. Nadto po przeprowadzeniu śledztwa administracyjnego będą stosowane zależnie od stopnia przestępstwa różne kary, począwszy od grzywien lub odosobnienia w przeznaczonych na ten cel klasztorach, aż do zesłania na nieograniczony przeciąg czasu do oddalonych gubernij cesarstwa“. *Pol.*

Sejm pruski przeciw parlamentowi niemieckiemu.

Reprezentanci junkierskiej reakcyi wystąpili w Sejmie pruskim w gwałtowny sposób przeciwko parlamentowi niemieckiemu za jego uchwałę z powodu zastosowania wywłaszczenia czterech majątków polskich. Wprawdzie dyskusya ta — przynajmniej na razie — nie będzie mieć dalszych następstw politycznych, ale jest nowym dowodem głębokiego rozdźwięku pomiędzy demokratyczną reprezentacyą narodu niemieckiego a ultrareakcyjną Izbą szowinistów i junkrów pruskich. Na fakt ten zwraca uwagę cała demokratyczna prasa berlińska, która też obszerne poświęca mu artykuły.

Dyskusyę w Sejmie pruskim z okazyi obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczął pierwszy wódz stronnictwa wolnokonserwatywnego, poseł Kardorff. W namiętnej mowie, w której dał wyraz swemu gniewowi i oburzeniu, wystąpił nietylko przeciwko samej uchwale, potępiającej zastosowanie wywłaszczenia, ale wogóle zaatakował cały parlament, a przedewszystkiem te stronnictwa polityczne, które stanowią jego większość. Nie tylko sami Polacy są — jego zdaniem — wrogami państa, których bezwzględnie niszczyć i tępić potrzeba, ale zaliczyć do nich również należy socyalistów i centrowców. Przedewszystkiem sfery rządowe zwrócić powinny baczną uwagę na czerwone niebezpieczeństwo socyalnej demokracyi, które da się usunąć jedynie przy pomocy ustaw wyjątkowych. „Co zaś do uchwały parlamentu, która kanclerzowi Bethmann-Hollwegowi wyraziła wotum nieufności — oświadczył mowca wolno-konserwatywny podniesionym głosem — to stanowczo przekracza ona kompetencyę parlamentu, na co my pozwolić nie możemy i co również stanowczo i energicznie sobie wyprosić musimy. Sprawa wywłaszczenia jest kwestyą czysto-wewnętrzną pruską i faktu tego nie zmienią żadne gadaniny parlamentu“.

Mowa cała, wygłoszona zresztą z wielkim temperamentem, nagrodzona została przez stronnictwa prawicowe Sejmu burzliwemi, wprost demonstracyjnemi oklaskami, a gdy mowca skończył, przyjaciele jego obstąpili go kołem, ściskając mu również demonstracyjnie ręce i gratulując.

Następnym mowcą był reprezentant partyi konserwatywnej, poseł Groeben, który uznaza stosowne wystąpić z jeszcze większą agresywnością i wehemencyą, aniżeli pierwszy jego kolega. Podniósł on, „że parlament nie ma prawa mieszania się do spraw pruskich, natomiast wszystkie kwestye Rzeszy są w pierwszej linii sprawami pruskiemi, ponieważ Prusy kroczą na czele cesarstwa, a pruscy ministrowie w Radzie związkowej mają głos decydujący i za bieg i rozwój ich są odpowiedzialni.“

Mowa ta, w której ten pruski szowinista z taką siłą akcentował hegemonię Prus nad Rzeszą, wywołała ogromne oburzenie i burzę protestów w całej opozycyjnej prasie niemieckiej. Przedewszystkiem jednak dzienniki bawarskie i badeńskie uderzyły w ton niezwykle ostry i od szeregu lat niepamiętny. Oliwy do ognia dolało to, że mowca konserwatywny nie poprzestał na krytyce uchwały w kwestyi za stosowania wywłaszczenia, ale przypuścił gwałtowny atak do związkowych państw południowo-niemieckich, przedewszystkiem wprost brutalnie nagabując Badenię. Oto zarzucił jej, że uprawia politykę separatystyczną, skierowaną przeciwko Prusom, dalej, że reformę wyborczą do Sejmu badeńskiego przeprowadziła w duchu demokratycznym, czego bez poprzedniego porozumienia się z Prusami nie była powinna czynić i że wreszcie Bismarck, „który miał bardzo ciężką i bardzo długą rękę, byłby księstwo badeńskie umiał utrzymać w całkiem innym rygorze“.

Była to prowokacya, jakiej nawet w pruskiej Izbie junkrów od dawna nie słyszano. To też nawet berlińska prasa demokratyczna podnosi, że Sejm badeński prawdopodobnie ciężkiej tej zniewagi nie puści bezkarnie, ale przy najbliższej sposobności agresywne wystąpienie reakcyonisty pruskiego stanie się przedmiotem dyskusyi w Izbie badeńskiej. „Frankfurter Ztg.“ nazywa przemówienie zuchwałego junkra pruskiego „niebywałą i niesłychaną bezczelnością“, stawiając pytanie: „Od jakiego to czasu południowe państwa związkowe mają stosować swe uchwały do życzeń i intencyj pruskich?“

Jeden jeszcze znamienny moment z gwałtownej dyskusyi w Sejmie pruskim podnieść należy, a mianowicie fakt zaczepienia partyi centrowej przez posła Kardorffa. Doskonałą odpowiedź dał mu natychmiast na tem samem posiedzeniu Izby centrowiec dr Marx. Ale nie na tem sprawa cała się kończy. Oto, jak się z dzienników berlińskich dowiadujemy, jeden z przywódców centrowych zwrócił się do stronnictwa socyalistycznego, aby z niem porozumieć się co do rozpoczęcia wspólnej akcyi. Wiadomo, że rząd niemiecki przygotowuje nowy projekt wojskowy, w którym domaga się kredytu 100 milionów marek na powiększenie armii

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

61 (Ciąg dalszy.)

— Stać! Na miejscu! — silnym głosem rozkazuje.

Gwardya znów karabinami zadzwoniła. Wykonywa dwa półobroty, poprzednie stanowisko zajmuje. Znów jest wspaniała, błyszcząca, groźna i — w ziemię wrosła.

To, co cesarz dojrzał przez lunetę, kazało mu szyk walki zmienić.

Gdy prawe skrzydło francuskie zwyciężyło, jako mocniejsze, Kutuzow zamierzył złamać skrzydło lewe. Rzucił tam, na kształt dwóch gromów, zajadłe kozactwo Płatowa, oraz jazdę wyborową, którą dowodził generał Uwarow.

Napad był wściekły. Obu pułkom walczyć kazano na przepadłe.

Lekką jazdę francuską generała Ornano z miejsca złamano, wbito w ziemię, rozproszono. Piechota księcia Eugeniusza sformować musiała czworoboki. Sam książe w niebezpieczeństwie się znalazł.

Nie gwardzistów marsz, przez wroga utrudniony był tam potrzebny: głosem przekonywującym przemówić musiały armaty.

Ten głos najmilszy był dla ucha cesarza; jego potędze najsilniej on ufał.

Więc — znów skinął.

— Korpus Neya, jazda króla neapolitańskiego — tam! na lewo skrzydło! w pomoc Friantowi... Działa z rezerwy — naprzód!

Zaczerwieniło się pole walki. Krwawe opary zmieszały się z mgłą i kurzawą.

Strasznym głosem przemówiła artylerya francuska — pół tysiąca dział zagrało w zgodnym akordzie. Rosyanie odpowiedzieli ciszej i nieskładnie. Ich pociski, gęsto, zajadłe, lecz jakby na oślep wyrzucane, latały w różne strony, nie donosiły, lub przenosiły. Kilka upadło blisko miejsca, gdzie stał cesarz. Zabłąkane, jakby znudzone i osłabłe, nie miały siły głęboko w piasek się zaryć.

Cesarz gorące jeszcze odtrącał końcem buta, jak się odrzuca na przechadzce drobne kamyki.

Bladość i dziwny wyraz włoskiego, lazaronowskiego rozleniwienia nie schodziły z twarzy Napoleona. Niewiele mówił; nawet w gestach był skąpy. Wydawał się niepewnym siebie, chwiejnym, mozolącym się bez skutku nad rozwiązaniem trudnego zagadnienia.

Po wiele razy, gdy nań o wydanie stanowczych poleceń nalegano, odpowiadał:

— Jeszczem się na swej szachownicy nie rozpatrzył...

Albo na zegarek spoglądając:

— Jeszcze godzina moja nie nadeszła...

Często też tego i do owego z zapytaniem się zwracał:

— Cóż Poniatowski?... O Poniatowskim wiedzieć muszę... Od Poniatowskiego wiadomość mi potrzebna!...

Chodził, stawał, siadał, tabakę zażywał, przez lunetę patrzył. Z pozoru wszystko mu było obojętne. Nagle nie tyle przestrach, ile zdziwienie odmalowało się na jego twarzy.

Wielka reduta, reduta Szewardyńska owinęła się, jak góra Synai, chmurą gromową. Wśród chmury migotały błyskaskawice, grom huczał po gromie.

Odgadł co się stało. Redutę Rosyanie wydarli napowrót zwycięzcom. Zrozumiał też, że ją odzyskali ceną olbrzymiego wysiłku, wartość jej może przechodzącego.

— Przeklęte kretowisko... — mruknął pod nosem, nie okazując na pozór żadnego wzruszenia. Bez wzruszenia też wydał rozkazy: reduta ma być wzięta ponownie; zajmą się tem kirasyerzy generała Montbruna; artylerya rozwinie ogień dwakroć silniejszy.

Rozkazy spełniono. On sam, spokojny, marmurowy siada na stołku obozowym i po tabakierkę sięga.

Montbrun „rycerz żelazny“, nie wie, co znaczy: cofać się. I w szesnastu jego pułkach niema nikogo, coby ten wyraz zrozumiał. Kirasyerzy, straszni z wejrzenia, w blachy grube zakuci, posuwają się naprzód wolno, a niezłomnie, niby poruszana siłą tajemną ściana z żelaza.

Jak trawa pod kosami postępujących rzędem kosiarzy, tak wałem trupów kładzie się przed nimi piechota rosyjska. Ale Kutuzow zgromadził jej tak wiele, krwią jej tak hojnie szafuje, że ubytku prawie nie widać. Na miejscu wybitego do nogi plutonu wyrasta natychmiast drugi — aby z kolei ustąpić trzeciemu.

Montbrun szukał zwycięstwa lub śmierci. Znalazł — śmierć.

Pada trupem i następca jego, generał Nansouty.

Władzę po nim bierze Defrance i również życiem ją płaci.

A kirasyerzy, straszni, w blachy grube zakuci, posuwają się wciąż, zwolna, lecz niezłomnie.

Na chwilę pułki pozostają bez wodza.

Na spienionym koniu goniec od nich przypadł do Napoleona. Wygłasza przed nim listę żałobną poległych generałów. Cesarz przyjmuje każde nazwisko ruchem głowy i rąk.

— Stało się — mówić się zdaje. — Wieczny mu odpoczynek. Ja go nie wskrzeszę...

Powiódł cesarz wzrokiem po najbliższej grupie oficerów. Stał tam poczciwy de Bausset, którego okrągła, dobroduszna twarz rażąco odbijała od tragicznego tła chwili; stali dwaj bracia Caulaincourtowie, z których młodszy, generał, rozmawiał wesoło ze swym adjutantem. Na wojnie wesołość obowiązuje.

Na młodszym Caulaincourcie zatrzymał się wzrok Napoleona. Był to oficer młody, urodziwy, który na kilka godzin przed wyruszeniem na pole bitwy poślubił piękną, ukochaną kobietę. Znana była całej armii miłość, łącząca obu braci. Za wzór ich sobie stawiano. Nie rozdzielali się w dniach wesela; nie rozdzielali się w niebezpieczeństwie. Teraz ich sojusz serdeczny jedno spojrzenie cesarza miało rozerwać.

Przyzwany skinieniem władcy, pospieszył Caulaincourt przed jego oblicze.

— Generale — rzekł cesarz — kirasyerzy pozbawieni są wodza.

Zrozumiał generał — skłonił się.

— Jestem gotowy! — oświadczył z uśmiechem człowieka, któremu przynoszą wiadomość przyjemną.

— Spiesz! — rzucił jeszcze Napoleon.

I zwrócił się do innego oficera, czekającego na rozmowę.

Przyprowadzono konie dla generała i jego adjutanta. Bracia rzucili się sobie w objęcia. Starszy miał twarz poważną i smutną; młodszy był wciąż wesoły — może tylko wesołego udawał. Bausset miał minę zafrasowaną.

Generał z adjutantem pomknęli galopem po zboczu wzgórza, wpadli w otchłań walki, jak w czeluść piekielną — zniknęli.

Murat powitał nowego wodza, jak zbawcę.

— Bywaj, generale! Wściekle nam tu gorąco. Ta ćma przeklęta dusi nas, jak chmura szarańczy. Od czoła jej nie weźmiemy — za wielkie siły tu zgromadzili, więc słuchaj, generale, plan mój jest taki...

(C. d. n.)

ludowej i lotnictwa militarnego. Partyi centrowej chodzi o to, aby razem z socyalistami nietylko obalić projekt rządowy, ale następnie, w razie rozwiązania parlamentu, zawrzeć z socyalistami kompromis wyborczy i wejść do nowej Izby w tak ogromnej liczbie, „że stanie się ona wprost postrachem dla Bethmana-Hollwega i sfer rządowych". Co na propozycyę centrowego przywódcy odpowiedziała frakcya socyalistyczna, dotąd nie wiadomo. Ale wewnętrzne stosunki polityczne w Rzeszy niemieckiej układają się obecnie w ten sposób, że zarówno wspólna akcya, jak i ewentualny kompromis wyborczy dwóch już dziś najsilniejszych stronnictw niemieckich nie są wcale wykluczone. Byłoby to wprost grobem politycznym dla stronnictw konserwatywnych, jak i wolnomyślnych i nie mogłoby pozostać bez wpływu na dalszy rozwój stosunków politycznych w Rzeszy.

Bądź co bądź cesarstwo niemieckie znajduje się w przededniu ważnych wypadków politycznych. Rozdźwięku, jaki zaznaczył się świeżo pomiędzy reprezentacyą Rzeszy i państwami południowemi z jednej, a reakcyjną Izbą pruską z drugiej strony żadną miarą lekceważyć nie można. Tak samo zasługują na uwagę zabiegi centrum, aby nawiązać stosunki z socyalną demokracyą, obalić projekt wojskowy, na uchwaleniu którego rządowi ogromnie zależy, i wreszcie w razie ewentualnego rozwiązania parlamentu wprowadzić do nowej Izby silniejszą jeszcze, aniżeli dzisiaj, opozycyę centrowo-socyalistyczną.

Z nad Adryatyku.

(Korespondencya „N. Reformy").

Abbazia, w styczniu.

Piękna ta miejscowość klimatyczna, położona nad Adryatykiem, a osłonięta od północy przez Monte Magiore od wichrów i zimna, rozwija się pomyślnie.

Wkrótce połączy się z Lowraną, do której prowadzi urocza droga i nadbrzeżny bulwar. Po cudownym, wprost słonecznym grudniu, mieliśmy styczeń równie ciepły. Rzadko dzień deszczowy przeszkadza przebywaniu na morskiem, orzeźwiającem powietrzu. Nie wiemy o mrozach, które prześladują środkową Europę. Wczoraj tutejszy termometr wskazywał 9 stopni powyżej zera w cieniu, w słońcu 18 stopni C. W roku bieżącym z powodu nastroju wojennego i dotkliwych strat ekonomicznych, mniej tu zjechało gości niż zwykle, a jednak Polaków pełno i język polski wszędzie słychać. Z pośród stałych gości tutejszych wymieniamy hr. Stanisławową Badeniową, hr. Krzysztofów Mieroszewskich, księcia Puzynę, ambasadora austro-węgierskiego w Waszyngtonie hr. Hengelmüllera z żoną, br. Borkowską, pp. Narzymskich, Cieńskich, profesora Gabryszewskiego z żoną, profesorowa Antoniewiczowa z córkami, Żebrowskich z Podola i t. d.

Z bieżącej kroniki notuję fakt, obchodzący Polaków. Oto sanatoryum dra Schalka, do którego chętnie udawali się Polacy, zostało sprzedane spółce węgierskiej, a dr Schalk z powodu nadwątlonego zdrowia opuszcza Abbazię. Szkoda tem dotkliwsza, że od czasu dra Ebersa, który umiał całe towarzystwo polskie skupiać koło siebie w willi „Ayram", nie znalazł się nikt, ktoby go zastąpił i na wzór jego odpowiedni pensyonat stworzył.

A jednak właściciele will, a nawet ich dzierżawcy, mają świetne dochody podczas wszystkich trzech sezonów.

Sezon zimowy „haute saison" trwa od stycznia do 15 maja. Sezon letni, kąpielowy, łączy się z sezonem jesiennym i winogronową kuracyą. W roku 1912 bawiło w Abbazyi 47.000 gości podług spisu urzędowego.

Gdyby ktoś z Polaków z nakładem pieniężnym stosunkowo niewielkim założył sanatoryum lub pensyonat, mógłby liczyć niezawodnie na poparcie ze strony gości polskich i na piękne dochody. Mają podobne zakłady Niemcy, Żydzi, Węgrzy, dlaczegóż my nie mielibyśmy coś odpowiedniego stworzyć? W tych dniach dokonana została jedna z poważniejszych tranzakcyj w okolicy Abbazyi — Zakon wychowawczy „Sacré Coeur" z Francyi osiedla się tutaj i na kilkunastomorgowym terenie rozpoczyna budowanie ogromnego zakładu. *Zofia Dołęga.*

Rocznica styczniowa w kraju.

(Koresp. „N. Reformy".)

Skawina. Staraniem komitetu obywatelskiego obchodziło miasto nasze dnia 22 stycznia 50 rocznicę powstania styczniowego. Po nabożeństwie, na którem kazanie wygłosił ks. kanonik Flis, ruszył pochód do sali „Sokoła", gdzie przemówił p. Stączek do licznej publiczności, pośród której znajdowali się włościanie z okolicy.

Osobno staraniem tutejszego Koła T. S. L. i „Sokoła" odbył się dnia 26 stycznia uroczysty wieczór. W program wchodziły: zajmujący odczyt Dr. Michała Żmigrodzkiego z Krakowa, piękny śpiew utalentowanej amatorki pani Działkiewiczowej, tercet (fortepian, skrzypce, wiolonczela), podniosła deklamacya wiersza „Na ruinach" Grudzińskiego. Zakończono odegraniem utworu scenicznego: „W katordze" Libańskiego. Na wieczorku obecni byli zaproszeni umyślnie trzej uczestnicy powstania, a tutejsi obywatele.

Graboszyce (powiat wadowicki). Staraniem nauczycielstwa miejscowego i dworu odbył się obchód pamiątkowy dnia 26 stycznia b. r. Nabożeństwo odprawił ks. Wł. Rychlik, administrator parafii z przemową do wiernych. Podczas nabożeństwa śpiewano „Boże coś Polskę" i „Boże ojcze". Popołudniu w pięknie przystrojonej sali zamkowej, odbyła się druga część obchodu. Pochód ruszył ze szkoły do zamku, w którym wzięła udział młodzież szkolna, Krakusy i Krakowianki, włościanie z bliska i z okolicy. Rozpoczęto przemową, następnie śpiewy chóru nauczycielskiego z Zatora, deklamacye młodzieży i śpiew dzieci szkolnych, poczem przedstawienie roku 1863 obrazami świetlnymi, połączone z objaśnieniem jednego z nauczycieli. Jeden z włościan podziękował nauczycielom za trudy. Zakończył uroczystość krótką, a bardzo serdeczną przemową weteran z powstania p. Zapiszek, organista miejscowy.

Radocza (powiat wadowicki). Rocznicę powstania styczniowego obchodzono tu bardzo uroczyście dnia 29 stycznia b. r. Za staraniem komitetu włościańskiego odbył się najpierw wspaniały pochód narodowy ku pamiątkowemu krzyżowi grunwaldzkiemu. Na czele pochodu szła młodzież z wieńcami, następnie oddział kosynierów, młodzież szkolna i bardzo wielu włościan z muzyką własną. Przy krzyżu złożono wieńce i odśpiewano patryotyczne pieśni. Od krzyża grunwaldzkim ruszył pochód do kościoła na nabożeństwo żałobne za poległych. Katafalk, rzęsiście oświetlony, ozdobiony zielenią, chorągiewkami, godłami i herbami polskimi, kosami i bronią, otoczyła młodzież, trzymając kosy w rękach. Po nabożeństwie miejscowy ks. proboszcz wygłosił patryotyczne kazanie „Bóg i ojczyzna", poczem wszyscy odśpiewali „Boże coś Polskę". Zakończyła się uroczystość odczytem profesora gimn. p. Michałkiewicza w sali szkolnej.

Kołomyja. Obchód rocznicy w mieście naszem rozpoczął się dnia 25 stycznia, nabożeństwami w kościele parafialnym i OO. Jezuitów. Oba kościoły szczelnie zapełniła publiczność i młodzież szkolna, zwolniona od nauki. Kazania okolicznościowe wygłosili: w kościele parafialnym wikary ks. Pilin, w jezuickim jeden z OO. Jezuitów.

Wieczorem odbyła się w sali Sokoła „akademia". Na piękną całość złożyły się: przemówienie dra M. Jurkiewicza, deklamacya p. Balickiego, produkcye orkiestry pod batutą p. Zeigera i żywe obrazy z Grottgera: „Przysięga", „Walka", „Widzenie" i „Ciosanie krzyża". Całość wypadła tak składnie i artystycznie, jak nigdy w Kołomyi. Szczególniej publiczność zachwycała się żywymi obrazami, które tworzyli pp. Hamburger, Kirkin, Wagner, Kubińskі, Hlawaty i Szczepański. Uznanie należy się organizatorom żywych obrazów, profesorom szkoły przemysłowej, artystom malarzom: Podgórskiemu, Rymarowi i Daczyńskiemu.

W niedzielę odbył się z boiska Sokoła wieczorem olbrzymi pochód z płonącemi pochodniami na grób powstańców z 1863 roku, gdzie imieniem robotników wygłosił przemowę p. Malinowski.

Rano w niedzielę urządził Sokół bezpłatny poranek dla młodzieży i mieszczaństwa. Sala Sokoła w czasie wieczorku i poranku była tak przepełniona, że musiano tłumom cisnącej się publiczności odmówić wstępu.

Kronika powstania 1863-64 roku.

3 lutego.

Pod Suchedniowem (Kr.) oddziałek 60 powstańców zmuszony do ucieczki przez 2 roty piechoty z kawaleryą. Na zgromadzonych we Węgrowie kilka tysięcy powstańców pod dowództwem Matlińskiego (Janka Sokoła) trzema kolumnami ruszają masy wojsk moskiewskich. Sokół na spotkanie nieprzyjaciela wysyła 1 oddział do Ludwinowa i drugi do Szarut. Wstrzymana pod Ludwinowem kolumna moskiewska przybywa do Węgrowa już po walce, z pod Szarut zaś zmęczona dzielnym oporem wysłanego tamże oddziału. Sokół, zakrywając odwrót dzielną swoją kawaleryą, cofa się w zupełnym porządku, a moskale z wściekłości rabują Węgrów. Francuzi w poezyi opiewają szarżę jazdy polskiej pod Węgrowem (La charge de Węgrow). Robert Skowroński wypędza garstkę objezdczyków z Dąbrowy (Pł.), poczem samowolnie opuszcza oddział, który się rozchodzi, a z Chorzel (Pł) przepędza za kordon straż graniczną oddziałek Tomasza Kolbego. Pod Bóblem (P.) naprzeciw Niemirowa (Gr) Rogiński szarżą jazdy wywalcza sobie przeprawę przez Bug.

4 lutego.

Jeziorański zdobywa Rawę (Maz.); przy szturmie na koszary ginie Franciszek Godlewski. Pod Milicą (S.) odpiera Langiewicz dragonów, lecz pobity pod Wąchockiem (S) cofa się ku Górom Świętokrzyskim; ten sam los spotyka drugą część jego oddziału pod Bodzentynem (S.). W Krakowskiem pod Szycami w Maczkach i Modrzejowie ucierają się powstańcy ze strażą graniczną. Tomasz Kolbe wypędza z Chorzel (Pł.) objezdczyków, którzy sprowadzają sobie na pomoc żandarmów pruskich; tegoż dnia Jan Ostrowski zajmuje Rypin (Pł.), a pod Czechanowem (Gr) niepokoją powstańcy idącego na Siemiatycze Manikina.

5 lutego.

Pół tysiąca moskali z 2 armatami rozpędzają oddziałek 100 powstańców pod Tomaszowem (L), palą i rabują miasto. Pod Olginianami (Wil.) garstka powstańców, atakowana przez 1 rotę piechoty i pół szwadronu huzarów, cofa się do lasu. Około tego czasu pod Żurominem (Pł.) powstańcy w małem starciu potykają się z nieprzyjacielem.

Kronika.

Kraków, 5. lutego.

Popielec. O północy z wtorku na środę rozpoczął się już urzędownie Popielec, ale mimo to dziś jeszcze około godziny 8 rano wracały wesołe grupy z rozmaitych zabaw. Na ulicę Floryańską wysypały się z „jamy Michalikowej" bajecznie malownicze grupy pań i panów. Wracały z reduty, która ma swój typ właściwy i swoją tradycyę. Nie boi się konkurencyi, bo naśladownictwo niemożliwe. Można mieć kostyumy i maski na zawołanie, ale nie można dostać na zawołanie towarzystwa. Biła tym rozbawionym paniom i panom jeszcze z twarzy mina wesołości, jak to bywa czasem z zachodzącem słońcem. Jedni wracali prosto do domu, inni wytrwali, wstępowali do kawiarń, tworząc w ten sposób czas przejściowy pomiędzy karnawałem a popielcem. Niezdrowo jest dla ciała z gorąca przejść nagle do zimna, niezdrowo dla ducha z karnawałowych uniesień wpaść odrazu do wielkopostnych rozmyślań. Ta prawda ma taką moc, że niejeden urządza sobie drugi jeszcze czas przejściowy przy tak zwanej „uczcie śledziowej", zapożyczonej od Niemców. Potem zaczyna się już naprawdę wielki post. W kościołach pada popiół na głowy tych, którzy najmniej mają powodów do kajania się po karnawale. Widać, że nigdzie nie ma sprawiedliwości.

W dziennikach przestała z dniem dzisiejszym istnieć rubryka „Z karnawału". Będziemy teraz obliczali bilans karnawałowy. Tyle ślubów, tyle długów, tyle katarów itd. Kupcy, cukiernicy, hotelarze, przemysłowcy już gotowi są z tym bilansem. Wypadł on gorzej niż w latach poprzednich, nie tyle z powodu krótkości karnawału, jak dlatego, że nastały „czasy niespokojne".

Jesienna aura panuje od trzech dni. Śnieg, który spadł w zeszłym tygodniu, przemienił się gwałtownie w wodniste błoto. Kraków kąpie się znowu w ukochanem błocie.

Akademia ku czci Vrchlickiego. Zapowiedziana na dzień 8 lutego uroczystość ku czci czeskiego poety i gorącego przyjaciela Polaków, da sposobność publiczności krakowskiej poznania najpiękniejszych płodów artystycznej i ludowej poezyi i pieśni czeskiej.

Komitet „Towarzystwa słowiańskiego" postarał się o doborowy program wokalno-muzyczny, na który złożą się oryginalne utwory przeważnie czeskich kompozytorów, jak: A. Dworzaka, J. Nowaka, F. Smetany, K. Hoffmeistra, K. Bendla, E. Treglera i J. F. Szkroupa. Większość ich jest osnuta na tle poezyi samego Vrchlickiego, większość też zupełnie nieznana dotychczas ogółowi polskiemu.

Miłośnicy śpiewu znajdą w programie akademii najcelniejsze partye z głośnej opery F. Smetany „Sprzedana narzeczona" w doskonałej interpretacyi p. Wandy Hendrichówny (arya Marynki) i akademickiego chóru, nadto „Notturno" Bendla i modlitwę Treglera (prof. Ludwig) do przepięknych słów Vrchlickiego; z licznych utworów programu na wyróżnienie zasługują Hoffmeistra pieśni z cyklu „Milade" (p. Hendrichówna) i jego „Serenada" w interpretacyi prof. A. Ludwiga.

Punktem kulminacyjnym jednak wokalnej części programu będą prześliczne, oryginalne pieśni ludowe czesko-morawskie A. Dworzaka, prawdziwe perły muzyki czeskiej, które odśpiewają na dwa głosy p. Hendrichówna i prof. A Ludwig. Chór zakończy podniosłymi hymnami „Kde domov muj" i „Z dymem pożarów". Kierownictwo chórem oraz akompaniament objął łaskawie prof. B. Wallek-Walewski.

W części deklamacyjnej poznają słuchacze jednę z najpiękniejszych, allegorycznych „ballad czeskich" Vrchlickiego, w oryginalnem brzmieniu p. t. „Veritas omnia vincit..." Wypowie ją znany z wieczorków „Czeskiej Besedy" p. Fr. Hemzáczek. Kilka innych utworów Vrchlickiego najcharakterystyczniejszych, jak „Ballada czeska" i „Pierwszy Bóg", lub najdroższe dla nas wiersze czeskiego wieszcza o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim lub „Do Polaków w Paryżu" wypowie po polsku w przekładach Miriama, Konopnickiej, Br. Grabowskiego i Gasztowtta jeden z najbardziej uzdolnionych członków „Akad. Koła Dramatycznego", p. Roman Reklewski.

Tak więc Akademia ku czci Vrchlickiego nietylko zapozna publiczność krakowską z działalnością tego poety, ale da również przepiękny wybór jego utworów w interpretacyi deklamatorskiej i w ilustracyach śpiewacko-muzycznych.

Niewielka ilość biletów w cenie 2 K, 1 K 150 hal. jest jeszcze do nabycia w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego.

XII zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się we Lwowie w lipcu 1914. Na prezesa i wiceprezesa wydziału gospodarczego zjazdu zaprosiła stała delegacya zjazdów prof. dra Jurasza i prof. dra Twardowskiego ze Lwowa. Prezesem delegacyi stałej jest prof. dr Głuziński; zastępcą prof. dra Ciechanowski, a sekretarzem dr T. Janiszewski.

Z teatru miejskiego. Próby dramatu L. H. Morstina „Szlakiem legionów", który teatr krakowski wystawia w sobotę 8 bm. są w pełnym toku. Próbami kieruje dyrektor Pawlikowski; jest na nich obecnym także autor. W przedstawieniu wezmą udział między innymi: p. Mrozowska, pp. Adwentowicz i Solski.

Na cele reduty prasy nadesłali do komitetu: poseł Janusz hr. Tyszkiewicz 20 kor., Władysławostwo Libanowie 20 kor. (pieniądze złożono w administracyi „N. Reformy").

Tilly Koenen. Zainteresowanie się koncertem tej wyjątkowej pieśniarki, która wystąpi w piątek 7 b. m., rośnie z dnia na dzień, czego wyrazem co raz to większy popyt na bilety. Tilly Koenen obdarzona przecudnym głosem kontraltowym, góruje dzisiaj nad wszystkiemi pieśniarkami nietylko przymiotami technicznymi, ale przedewszystkiem duchowym wyrazem interpretacyi. Jako wykonawczyni ballad stoi Koenen na niedoścignionej wyżynie. Umieszczone w programie ballady Schuberta, Schumanna, Arnolda Mendelssohna i Van Eyckena dadzą sposobność do stwierdzenia tych zalet.

Koncerty historyczne. Staraniem grona profesorów konserwatoryum odbędzie się szereg koncertów historycznych. Pierwszy wieczór odbędzie się już we środę, dnia 12 b. m. i poświęcony będzie muzyce dawnej od wieku XVII aż do twórczości Bacha. Część muzyczną poprzedzi dr Józef W. Reiss odczytem „O formach i charakterze dawnej muzyki", część zaś wykonawcza spoczęła w rękach następujących artystów: p. Wanda Hendrichówna odśpiewa pieśni starowłoskie, pianistka Paulina Szalitówna odegra utwory Daguina, Rameau, Scarlattiego i Couperina, Henryk Czapliński wykona na skrzypcach sonaty Corelliego i Veraciniego, Karol Skarżyński utwory Benedetto Marcello i Rameau, a A. Ludwig odśpiewa pieśni Pergolese'go, Carissimiego i Durante'a. Humanitarny cel wieczorów, których dochód przeznaczony jest na utworzenie kasy emerytalnej profesorów konserwatoryum, przyczyni się niezawodnie do znacznej frekwencyi. Bilety po cenach popularnych: kor. 2 hal. 20 (na sali) i 1 kor. (galerya) są do nabycia w kasie Starego Teatru.

W „Zjednoczeniu" we czwartek, 6 b. m., odbędzie się w „Zjednoczeniu", Floryańska 14, II p., odczyt p. Konrada Libickiego p. t. „Literatura rehabilitacyi". Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 hal.

Pożar kominowy wybuchł dzisiejszej nocy w realności pod l. 16 przy ul. Krupniczej z powodu nagromadzenia się sadzy w kominie. Ogień natychmiast ugaszono.

Kradzieże palt. Od pewnego czasu giną palta w przedpokojach dentystów i lekarzy tutejszych. Palta te kradnie, jak skonstatowano, pewien niski, młody człowiek. Policya jest już na tropie owego amatora.

Sprzeniewierzenie. Do tutejszej policyi nadszedł z Warszawy od tamtejszych władz telegram z doniesieniem, iż niejaki Bronisław Rosiński, zajęty u firmy Lasser i Lakowicz sprzeniewierzył 5000 rubli i zbiegł do Krakowa.

Obława policyjna. Dzisiejszej nocy zarządziła tutejsza policya dalszą obławę celem wyśledzenia złoczyńców, którzy planowali włamanie w domu pod l. 8 przy ul. Dunajewskiego. Aresztowano kilku niebezpiecznych złodziei.

Banda cyganów przybyła do Krakowa i żebrze oraz kradnie po przedmiejskich gminach. Wczoraj aresztowano kilku cyganów za kradzieże w Dębnikach.

Z kraju.

Zjazd „Ogniwa" w Cieszynie. Piszą nam: W dniach 16, 17, 18 i 19 marca odbędzie się w Cieszynie zjazd „Ogniwa", związku polskich stow. akademickich w Austryi. Rolę gospodarzy przyjęli akademicy śląscy, zorganizowani w stowarzyszeniu „Znicz".

Strajk czeskich dzieci. Z Rychwałdu (Śląsk austr.) piszą nam: W zeszłym tygodniu wybuchł w Rychwałdzie w tutejszych prywatnych czeskich szkołach strajk dzieci szkolnych. Czesi pragną w ten sposób odpowiedzieć na żądanie rodziców polskich w Pol. Ostrawie, Dziećmorowicach i Radwanicach i wymusić na wydziale gminnym w Rychwałdzie przejęcie prywatnych czeskich szkół na etat publiczny. Strajk jest niezupełny.

Oświęcim, 4 lutego. Burmistrz m. Oświęcima p. Mayzel, jako przewodniczący komitetu dla obchodu pięćdziesięciolecia powstania listopadowego ogłasza, że czysty dochód z uroczystego wieczoru, urządzonego 26 stycznia w Oświęcimiu wynosił 236 K 60 h. Kwotę tę przeznaczono na rzecz weteranów z r. 1863 łącznie z kwotą 50 K ofiarowaną na ten sam cel przez radę miejską w Oświęcimiu, razem tedy 286 K 60 h. przesłano pod adresem prezydyum m. Krakowa.

Bochnia 4 lutego. (Pożegnanie sędziego). Grono sędziów i adwokatów, z marszałkiem powiatu tutejszego p. Hanuszem na czele, żegnało onegdaj bankietem sędziego powiatowego, Dra Aleksandra Bartika, przeniesionego z awansem do Rzeszowa. Dr. Bartik w ciągu swego urzędowania w Bochni, dzięki swoim zaletom towarzyskim i pracowitości, zjednał sobie niezwykły szacunek wśród ludności, a sympatyę wśród kolegów i adwokatów.

Zakopane, 4 lutego. (Druga apteka). W Zakopanem otwarto drugą aptekę przy ulicy Kościeliskiej l. 24 na podstawie koncesyi, udzielonej ś. p. Ludwikowi Fronczowi a przeniesionej na wdowę p. Alojzę z Gaudiów Fronczową. Zarządcą apteki jest p. Ottmar Hordyński, długoletni dzierżawca apteki w Radymnie.

Dola nauczyciela ludowego. Piszą nam z Radomyśla Wielkiego: Młody kandydat p. Stanisław Klehr, mianowany został do Wampierzowa w powiecie mieleckim na nauczyciela tymczasowego z płacą 700 koron rocznie. Dekret opiewa z dnia 1 sierpnia 1912 r. Posadę objął zaraz; odtąd trzy razy prosił on o asygnatę, udawał się do Rady okręgowej, starosty i Rady krajowej i bezskutecznie. Wampierzów, wieś nad Wisłą, wśród gliny i błota, odcięta od świata, ma się stać katorgą dla młodej siły, której głodem siedm już miesięcy przymierać każą. Wobec ciągłego strachu przed wojną, nikt nie chce temu człowiekowi nic kredytować. Co dalej będzie, niewiadomo. Do tego urząd podatkowy przysłał mu w listopadzie nakaz płatniczy od dekretu. To już szczyt ironii.

Wypadek kolejowy. Ze Stróż donoszą: W niedzielę przesuwała maszyna kolejowa wozy ciężarowe. Przesuwacz wozów, dawszy znak maszynie do ruszenia w chwili, gdy maszynista dał parę i ruszył naprzód, chciał z rozbiegu wskoczyć na wystający pomost. Poślizgnął się, skutkiem czego podskoczywszy, nie trafił nogą na trwałą podstawę, lecz dostał się pod koła maszyny, która urwała mu rękę i obie nogi. Nieszczęśliwy wkrótce umarł.

Pożar w koszarach. We Lwowie w piętrowym domu Rohatyna przy ul. Torosiewicza 5, wynajętym obecnie na koszary artyleryi, wybuchł w poniedziałek pożar, skutkiem zapalenia się belki, wpuszczonej do komina. Ogień rozszerzył się szybko i przedostał się do składu mundurów. Zanim pożar [illegible], [illegible] się mundurów za 3.500 k. Szkody [illegible] budynku są nieznaczne; przepalił się jeden [illegible].

Ze świata.

Rocznica styczniowa w Manchesterze. Piszą z Manchesteru: Staraniem towarzystwa im. Kościuszki odbył się d. 26 stycznia obchód 50 rocznicy powstania styczniowego. W kościele polskim św. Kazimierza odprawione zostało nabożeństwo, podczas którego ks. proboszcz Tollin wygłosił piękne kazanie, które wzruszyło najobojętniejszych nawet na sprawy publiczne. Wieczorem w sali towarzystwa zgromadziła się prawie cała tutejsza kolonia polska. Słowo wstępne wygłosił prezes towarzystwa p. Olejniczek. Resztę programu wypełniły śpiewy solowe, deklamacye i gra na skrzypcach. Wszystkie punkty programu wykonane były z precyzyą i wynagrodzone zostały hucznemi oklaskami. Ogromne wrażenie zrobiła deklamacya 7-letniego Józia Pankowskiego. Na zakończenie programu amatorzy odegrali sztukę pt. „Spiskowcy". Obchód pozostanie na długo w pamięci obecnych, a może i o tych obojętnych na wszystko przekona i skłoni do złączenia się z nami w towarzystwie. Po zakończeniu obchodu nastąpiła pogadanka, podczas której niejednemu łzy w oczach stawały na zapytanie, czy kiedy ujrzy strony rodzinne.

Rugowanie języka polskiego na Litwie. Z Wilna donoszą, że gubernator miński Giers wbrew opinii komitetu ministrów, zatwierdzonej przez cara Mikołaja II, przedsiębierze coraz to nowe represye względem języka polskiego w gubernii mińskiej. „Kuryer litewski" donosi z Mińska litewskiego, że świeżo policya zażądała tam od właścicieli cukierni, restauracyj i innych zakładów publicznych niezwłocznego usunięcia polskich napisów na szyldach, torebkach, anonsach, ostrzeżeniach dla publiczności i t. d. Od wszystkich właścicieli zakładów powyższych wzięto zobowiązanie na piśmie, że nadal w wymienionym zakresie nie będą się posługiwali językiem polskim.

Rewizye policyjne w Ks. Poznańskiem. — W mieszkaniu dra Rydlewskiego w Poznaniu odbyła policya rewizyę, która stoi w związku z obchodem rozwiązanej uroczystości styczniowej na sali Bazarowej. Tak samo odbyła się rewizya policyjna w Gnieźnie w mieszkaniu p. dra Pawlickiego, w redakcyi „Lecha" i w mieszkaniu redaktora p. Błażaka. Szukano materyałów, dotyczących obchodu powstania styczniowego 1863 r. U p. dr Pawlickiego zabrano zaproszenia na uroczystość, u p. Błażaka zabrano Grabca „Rok 1863". W redakcyi „Lecha" nie znaleziono nic.

(l) W pracowni Lewandowskiego. Z Wiednia piszą: Sympatyczny a w Wiedniu wysoko ceniony rodak nasz p. Stanisław Roman Lewandowski w pracowni swej ma obecnie sporo pięknych prac, częścią na wykończeniu, częścią już gotowych do wystawienia ich w salonach sztuki.

Bardzo piękny i szlachetnie pomyślany sarkofag dla Zygmunta Krasińskiego, mający stanąć w Opinogórze, jest już w połowie na ukończeniu. W marcu b. r. polski rzeźbiarz wystawi tę pracę w „Kuenstlerhausie" wiedeńskim. Również cztery nowe plakiety doskonale przez p. Lewandowskiego wykonane, zobaczymy na wiosnę w oficyalnym salonie wiedeńskim.

Lewandowski kończy też dwa biusty: Rakuwiczowej i Heleny Modrzejewskiej. Znakomity rzeźbiarz ofiarował te dwie prace „Towarzystwu artystów dramatycznych" w Warszawie; umieszczone one zostaną w „foyer" warszawskiego Teatru Wielkiego.

Ostatniem dziełem naszego artysty jest duży projekt na pomnik Tarasa Szewczenki w Kijowie. Lewandowski w projekcie swym przedstawia Szewczenkę siedzącego: około niego zgrupowane są figury lirnika-poety Perebendia w natchnieniu, młodej Ukrainy i kozackiego atamana. Kijowski komitet ludowy pomnika rozpisał już trzy konkursy na pomnik Szewczenki, jednakże żaden nie dał spodziewanego rezultatu. Wobec tego komitet postanowił zaprosić kilku wybitnych zagranicznych artystów rzeźbiarzy do przysłania projektów pomnika. W rzędzie tych artystów jest Lewandowski.

Wspomnieć przy sposobności muszę, iż pracownię Lewandowskiego zwiedzał przed rokiem zmarły świeżo arcyksiążę Rainer, który twórczością naszego artysty żywo się interesował.

Premiera w „Burgtheatrze". Piszą z Wiednia:

Nadworny teatr wystawił w sobotę 1 b. m. trzyaktową komedyę amerykańskiego pisarza Younga pod tytułem: „Jak można wygrać męża". Nudna fabuła, nieprawdopodobna akcya i marna gra aktorów, sprawiły, iż nawet tak wytworna publiczność, jaka odwiedza „Hofburgtheater", farsę amerykańską entuzyastycznie... wygwizdała. Z racyi tej gazety bardzo energiczne czynią przedstawienia prowizorycznej dyrekcyi „Hofburgtheatru" o szanowanie repertuarowych tradycyj tej sceny.

Wiedeńskie bankructwa. Z Wiednia piszą: Onegdaj ogłosiła niewypłacalność wielka wiedeńska firma konfekcyi damskiej braci Politzerów, która, prócz magazynu centralnego, miała dwa sklepy detajliczne. Passywa tej firmy wynoszą 2 miliony koron.

Bankructwa firm konfekcyi damskiej mnożą się we Wiedniu w zastraszający sposób. Dziś insolwencyę zgłosiła znów firma L. Steiner z passywami przeszło 400.000 koron. Obie firmy miały opinię bardzo solidnych, istniały w Wiedniu od szeregu lat i miały magazyny w śródmieściu.

1200 małżeństw. Z Wiednia piszą 3 lutego: Wczoraj w 76 kościołach rzym.-kat. Wiednia jawiło się 1200 par celem zawarcia związków małżeńskich. Jest to najwyższa liczba ślubów, jakie w Wiedniu zawarto w niedzielę zapustną. Największą ilość małżeństw zawarto w kościołach parafialnych dzielnic robotniczych.

Wczorajszego dnia odbyło się w Wiedniu także 200 wesel srebrnych i 9 złotych. Prócz tego pastorowie protestanccy złączyli wczoraj 14 par. Znakomite interesa porobili wczoraj szynkarze, jubilerzy, fotografowie i handlarze kwiatów.

Bankructwo teatru. Z Gracu donoszą: Dyrektor tutejszych teatrów miejskich Grävenberg zgłosił onegdaj konkurs z passywami 150.000 kor. Teatra grackie dawały ciągle niedobory, mimo 200.000 koron subwencyi, jaką dawało miasto. Na razie gmina objęła oba teatra w własny zarząd i rozpisuje konkurs na nowego dyrektora. Dyrektor teatrów grackich oświadcza, że bankructwu jego winna jest mała frekwencya publiczności, spowodowana obawą przed wojną.

Stulecie Wielanda. W dniu 20 z. m. upłynęło 100 lat od dnia śmierci Krzysztofa Marcina Wielanda, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiego przedklasycyzmu. Wieland, urodzony w roku 1733, życie spędził przeważnie jako prywatny nauczyciel na książęcych i wielkopańskich dworach, czas jakiś był profesorem na jednym z niemieckich uniwersytetów. Pisał bardzo wiele poematów (najsławniejszy „Oberon") i powieści „Abderyci", „Agaton", pierwszy niemiecki psychologiczny romans). Wydawał także słynnego „Niemieckiego Merkura", a jako publicysta miał pióro cięte i dowcipne. O twórczości jego jeszcze za życia tego poety zapomniano, przeżyła się bowiem ona dość rychło — dziś żyje on jeszcze, ale jedynie w wypisach szkolnych, jako twórca „Oberona".

Zmarli.

Wincentyna Kętrzyńska, żona dyrektora zakładu narodowego im. Ossolińskich dr Wojciecha Kętrzyńskiego, zmarła w 66 r. życia we Lwowie.

Dr Bohdan Krynicki, wiceprezydent sądu obwodowego w Stanisławowie, poseł na Sejm krajowy, umarł w Stanisławowie.

Franciszek Nowowiejski, ojciec dyrektora krakowskiego T-wa muzycznego, w 83 roku życia umarł w Berlinie.

Na cele Tow. Szkoły Ludowej złożył w biurze zarządu głównego pułkownik p. Wład. Wyszyński kwotę 227 K, zebraną przez gości weselnych w d. ślubu jego córki Ireny.

Życie i męka Chrystusa w pięciu aktach, obrazy kolorowane Pathego, przedstawione będą w „Kino-Wanda" od środy 5 do poniedziałku 10 lutego. 1386

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wydział Przytuliska uczestników powstania 1863 roku, otrzymał od Zarządu teatru świetlnego „Uciecha" kwotę 250 kor. z przedstawienia urządzonego dn. 24 stycznia. Kwota zasiliła fundusze Przytuliska, bardzo szczupłe, niezbędne na utrzymanie garstki weteranów, pozbawionych środków utrzymania. Imieniem tych starców składamy Zarządowi kinoteatru „Uciecha" gorące podziękowanie.

Prezes Eustachy Chronowski.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyli: Julian Jankiewicz 1 kor.; Adam Grochowicz 2 kor. zamiast życzeń ślubnych dla pp. W. Bańkowskich.

Na Dar grunwaldzki złożył W. Nowicki 2 K.

Na Przytulisko weteranów z r. 1863 złożył Tomasz Gawroński 16 K 80 hal., zebrane podczas obchodu styczniowego w Jastrząbce Starej.

Na zakład w Pawlikowicach złożył W. Teleśnicki 10 kor. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Alojzego Traunfellnera.

Dla A. Palkajowej złożył St. Kutek 2 kor.

Z kalendarza. We środę 5 lutego: Popielec. Agaty p.; we czwartek 6 lutego: Tytusa b. i Doroty p.; w piątek 7 lutego: Romualda.

Wschód słońca dnia 5 lutego o godzinie 7 minut 10; zachód o godzinie 4 min. 38; długość dnia godzin 9 m. 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 4 lutego. termometr doszedł od + 1·9 do + 6·4 Cels.; barometr podnosił się.

Dnia 5 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 749·6 mm., termometru + 4·4 Cels.; — wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa — 7·4, najniższa — 14·3 Cels. — Ciśnienie powietrza 692. Kierunek wiatru zachodni.

Prognoza: zachmurzenie trwa, deszcz, później śnieg.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Wieczór Trzech Króli".
We czwartek: „Pani Bella".
W piątek: „Leci liście z drzewa.."
W sobotę: „Szlakiem Legionów".
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Szlakiem legionów".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 7 lutego b. r. wesoła komedya „Młodość-Płochość". W roli głównej Asta Nielsen. Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego", sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Montblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreski. Pogrzeb arcyks. Reinera.

W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4—10½.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę od godz. 6—7 Z. Heryng: Ekonomia teoretyczna.

We czwartek od godz. 6—7 dr Reinhold: Encyklopedya prawa; od godz. 7—8 Radlińska: Konserwatoryum oświatowe.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

We środę: p. Albin Herbaczewski: „O poezyi litewskiej".

We czwartek II wykład p. Herbaczewskiego.

Z uniwersytetu ludowego.

We środę o godz. 7 Henryk Raabe: Z psychiki zwierząt.

We czwartek II wykład Henryka Raabe.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".

W piątek: „Taniec czynowników".

W sobotę po poł.: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Trubadur".

W niedzielę po poł.: „Ewa"; wieczór: „Lecą liście z drzewa".

W poniedziałek: „Taniec czynowników".

Dział ekonomiczny.

* **Włości rentowe.** W gmachu sejmowym odbyło się pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Gołuchowskiego posiedzenie komisyi włości rentowych. Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi nad załatwionemi podaniami uchwalono przyznać 83 pożyczek rentowych w 35 powiatach politycznych w sumie 713.450 koron. Odmownie załatwiono 58 podań.

* **Ustredni banka ceskych sporitelen** komunikuje nam, że na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej w dniu 2 lutego 1913 wybrany został prezesem tejże poseł dr L. Pitkas, członek Wydziału Krajowego, wiceprezes Dyrekcyi Miejskiej Praskiej Kasy Oszczędności, komisarz krajowy przy Banku Krajowym dla Królestwa Czeskiego, oficer legii honorowej francuskiej, etc., 1-ym wiceprezesem b. minister Jan Żaczek, członek Izby Panów, członek Najwyższego trybunału, etc., 2-im zaś wiceprezesem dr R. Krofta, dyrektor Kasy Oszczędności król. miasta Pilzna, członek wydziału Związku czeskich kas oszczędności, prezes pensyjnego zakładu czesko-słowiańskiego pieniężnictwa, handlu i przemysłu, etc. Istnieje również zamiar kooptowania następującego naczelnego dyrektora p. Jana Patka za członka Rady Nadzorczej. Potem załatwione zostały różne bieżące sprawy, i między innemi przyjęto do wiadomości bilans za rok 1912, na podstawie którego będzie przedłożony walnemu zgromadzeniu wniosek o udzielenie odpowiedniej dywidendy.

* **Wiec rolniczy w Chrzanowie** odbędzie się we czwartek 20 lutego o godzinie 11 przed południem. Referat wygłosi delegat Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Jasiński.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 4 lutego.

Tendencya: niezmieniona, zaofiarowanie: dostateczne, chęć kupna i obroty: mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od 9·10 do 10·00; węgierską nową (76/78) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 9·50 do 10·05; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·25 do 9·—; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·50 do 9·75; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę ros. starą cinquantin 10·40—10·60; kukurudzę rosyjską starą 10·25 do 10·50; groch Victoria od —·— do —·—; groch zwykły od 0·— do 0·—; groch pastewny od 0·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—, otręby pszenne od 0·— do 0·—; otręby żytnie od 0·— do 0·—; omieciny od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemiaki stołowe nowe 0·— do 0·—; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Ceny rozumieją się za 50 kg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

Kraków, 4 lutego.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 45, cieląt 249, świń i kóz 1, nierogacizny 497; razem 792 sztuk. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od —·— do 0·—·—, buhaje chude — do —; woły od —·— do —·—; krowy —·— do —; jałownik — do —, cielęta — do 0—·—, nierogacizna tuczna —·— do —·—; bitej wagi: nierogacizna 150— do 166—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 196— do 240·—, woły z paszy od 300·— do 410·—, krowy od 124— do 180·—, jałówki od 150·— do 206·—, cielęta od 50·— do 70·—, owce i kozy od 0— do 0·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 715 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 77; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju [illegible] 29, na eksport za granicę kraju [illegible].

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Zbiorowe wydanie pism poetyckich J. Kasprowicza.** Staraniem i nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie, pod kierunkiem prof. Ludwika Bernackiego podjęta została zbiorowa edycya dzieł poetyckich Jana Kasprowicza w sześciu obszernych tomach. Jak zaznacza w słowie wstępnem wydawca, „Dzieła poetyckie" Jana Kasprowicza są pierwszem zbiorowem wydawnictwem utworów poety, dokonanem za jego wskazówkami i pod jego okiem. Złożyły się na nie prawie wszystkie oryginalne utwory poety, zawarte w ostatnim ich zbiorowem wydaniu, wyjąwszy „Marcholta", gdyż poeta nie życzył sobie umieszczenia jego w wydaniu zbiorowem jeszcze.

Całość zebranej w tem wydaniu twórczości Kasprowicza poprzedza wydawca bibliografią, rozpadającą się na dwie główne działy: 1) bibliografię utworów drukowanych w czasopismach i 2) bibliografię utworów książkowych. Bezpośrednio po bibliografii zamieścił w tomie pierwszym „Najpierwsze poezye", z rękopisów, dotąd nigdzie nie ogłoszone.

Tom I mieści w sobie, prócz [illegible] zatytułowany „Obrazki i opowiadania" zawiera „Impresye", cykl „Z chałupy", „Na rozdrożu", „Typy", [illegible] obrazków poetyckich: „Jewka Orliczka", „Na służbie", „Dwaj bracia Rodzeni", „Salusia Orczykówna", „Wojtek Skiba" (fragmenty).

Tom II mieści w sobie „Obrazy dramatyczne" — mianowicie: „Świat się kończy", dramat z życia ludu wielkopolskiego w pięciu odsłonach; „Bunt Napierskiego", poemat dramatyczny; „Baśń nocy świętojańskiej" — prolog na otwarcie teatru miejskiego we Lwowie.

W tomie III. i IV. zawarte zostały Liryki „Z padołu walki", „Pieśni biblijne", „Wiersze przygodne", „Przekłady" (tom III); „Melodye wiosenne", „Melodye jesienne", „Sny i marzenia", „Anima lachrymans", „Circulus vitiosus", „W ciemności schodzi moja dusza", „Z wirchów i hal", „Taniec zbójnicki", „Nad przepaściami", „Nie zgasłaś pieśni", „Na ton ballady" (tom IV).

Tom V zawiera poemat „Miłość", tom VI cykl utworów poety, objętych zbiorową nazwą „Ginącemu światu", w skład którego weszły: „O bohaterskim koniu i walącym się domu", „Dies irae", „Salome", „Święty Boże, święty Mocny", „Moja pieśń wieczorna", „Salve Regina", „Hymn św. Franciszka z Assyżu", „Judasz", „Marya Egipcyanka", „Na wzgórzu śmierci", „Uczta Herodyady". Wydawnictwem zbiorej edycyi dzieł Jana Kasprowicza, dającem obraz wszechstronny i całkowity jego dotychczasowej twórczości, spełniło lwowskie Towarzystwo wydawnicze czyn prawdziwie kulturalnej zasługi.

— **Konkurs nowelistyczny „Kuryera Litewskiego"** został w tych dniach rozstrzygnięty. Z 78 nowel, nadesłanych na konkurs, wybrano do druku 10 następujących: „Panna Domicela", „Handzia", „Pielgrzym", „To było wtedy", „Jedna czternasta", „Pierwsza miłość Anielki", „Z nad Berezyny", „Odstępca", „Dzwony", „Józiukowa niedziela".

Ponieważ żaden z powyższych utworów nie zasługiwał na najwyższą, początkowo wyznaczoną nagrodę (rubli 300), komitet sędziów przeto postanowił ogólną sumę nagród (rubli 400) podzielić na trzy, z których jedna wynosić będzie rubli 200, dwie zaś po rubli 100. Nagrody te przyznają w drodze głosowania imiennego prenumeratorowie „Kuryera Litewskiego" po wydrukowaniu wszystkich nowel na szpaltach tego pisma.

— **„Bocian"**, komedya zmarłego niedawno L. Kampfa, Krakowianina, wystawiona została przed dwoma tygodniami z olbrzymiem powodzeniem na scenie teatru „aux Galeries" w Brukselli p. t. „La Bourrasque". Adaptacyi dokonał A. Edwards. — Sztuka spotkała się z ogromnem powodzeniem. — Dyrekcya teatru krakowskiego zamierza utwór ten wystawia jeszcze w bieżącym sezonie.

— **Francuski przekład Wyspiańskiego.** W Paryżu u Perrina ukazało się tłómaczenie tragedyi Wyspiańskiego: „Protesilas i Laodamia". Tłumaczenia wierszem dokonali Adam Łada (Cybulski) i Lucyan Maury. Książkę poprzedza wstęp pióra Cybulskiego, przynoszący charakterystykę twórczości i życiorys poety.

— **Wydawnictwo miesięcznika „Wieś i dwór"** donosi, że czasopismo to pomimo zgonu dotychczasowego redaktora ś. p. Kazimierza Laskowskiego będzie nadal wychodzić. Pismem kierować będzie p. Tadeusz Jaroszyński.

Równocześnie donosi wydawca tego pisma p. Schoen, że odstępuje czwartą część własności tego miesięcznika na rzecz sierot po ś. p. Laskowskim.

— **Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych** w opracowaniu Jerzego Piwockiego (wyd. drugie) opuściły prasę zeszyty 42 i 43 rozpoczynające tem szósty tego wydawnictwa.

— **Nowe książki:**

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszły świeżo nowe następujące książki:

„Dziennik Franciszka Smolki 1848-1849, w listach do żony". Wydał, wstępem „o ojcu i jego listach", objaśnieniami opatrzył, zapiskami Franciszka Smolki z lat 1841—1848, oraz wielu dokumentami z jego papierów dopełnił Stanisław Smolka. Stron 396. Kraków, Gebethner i Ska.

Teresa Lubińska: „Jarzmo miłosne". Powieść.

Wacław Sobieski: „Pamiętny Sejm. (1606)".

Dr. Fr. W. Foerster: „Wychowanie człowieka". Książka dla rodziców, nauczycieli i kapłanów. Z trzeciego wydania niemieckiego tłómaczył W. Osterloff.

Jako dalszy ciąg książeczek „Teatr amatorski" wyszły:

„Pojednanie", obrazek sceniczny w 1 akcie, przerobiony z noweli Bolesława Prusa przez Jerzego Szwajcera.

Kazimierz Chyliński: „Roztrzepana Kaziunia". Komedyjka w 1 akcie, nagrodzona na konkursie dramatycznym w Poznaniu 1912.

Julian Zubczewski: „Trudy życia". Tragedya w 10 odsłonach. Nakładem autora. 1912.

Eliza Orzeszkowa: „Australczyk". Powieść. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Wł. Gacki: „Drogą". Zbiór obrazów i nowel. Warszawa. G. Centneszwer i Ska 1913.

Marya Rodziewiczówna: „Między ustami a brzegiem puharu". Powieść. 2 tomy. Warszawa. („Biblioteka dzieł wyborowych").

M. Konopnicka: „Obrazki i przygrywki" („Biblioteka młodzieży szkolnej"). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 40 hal.

Maciej Kożuch: „Dzieci niedoli". Część druga. Warszawa. 1913.

Kazimierz Bielański: „Zdobywcy". Dramat w 5 aktach z epilogiem. Kraków. S. A. Krzyżanowski.

Ludwik Romocki: „Żołnierz W. Ks. Konstantego". Historya z dawnych lat. Druga serya. Warszawa. Nakład Tow. akc. S. Olgelbranda Synów.

Edward Gros: „Sen królowej". Trylogii dramatycznej część pierwsza. Warszawa. E. Wende i Ska.

Stanisław Drohojowski: „Domna Rozanda". Epizod z XVI wieku. (Wierszem). Kraków. G. Gebethner i Ska.

„Prof. August Messer: „Wstęp do teoryi poznania" — przekład W. Zn., (Tom I Biblioteki estetycznej). Warszawa, 1912. E. Wende i Ska.

J. I. Kraszewski: „Brühl". Opowiadanie historyczne. Tom I. z 6 ilustracyami. Nr. 35 biblioteki „Ciekawych powieści". Warszawa-Kraków. — Gebethner i Wolff.

Niepewna Sytuacya.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 5 lutego.)

Austrya i Rosya.

Petersburg. Ks. Hohenlohe konferował wczoraj po południu z tutejszym ambasadorem austryackim hr. Thurnem, poczem udał się do Carskiego Sioła, gdzie o godzinie 4 po południu przyjęty był na posłuchaniu przez cara. Sazonow udał się w tym samym czasie do Carskiego Sioła, nie był jednak obecny przy posłuchaniu ks. Hohenlohego.

W tutejszych kołach twierdzą, że cesarz Franciszek Józef omawiał w swojem piśmie odręcznem stanowisko Austryi wobec przesilenia bałkańskiego.

Rokowania rumuńsko-bułgarskie.

Bukareszt. Nadszedł tu protokół rokowań bułgarsko-rumuńskich. Propozycye Bułgaryi nie zadawalniają wprawdzie rządu rumuńskiego, stanowią jednak podstawę do dalszych rokowań. Obecnie omawia się metodę dalszych rokowań i kwestyę, czy rokowania te mają odbywać się w Sofii czy Bukareszcie.

Kwestya albańska.

Paryż. W tutejszych kołach dyplomatycznych wskazują na wielkie trudności, na jakie natrafia kwestya albańska. Mocarstwa trójporozumienia nie chcą dopuścić do objęcia przez Austryę protektoratu politycznego nad Albanią.

Pośrednictwo mocarstw.

Sofia. Wczoraj popołudniu odbyli posłowie mocarstw trójprzymierza konferencyę, poczem poseł niemiecki udał się do prezydenta ministrów Geszowa.

Zdaje się jednak, że wszystkie usiłowania pośredniczące pozostały bez rezultatu.

Ostrzeliwanie Adryanopola.

Konstantynopol. Bułgarzy bombardowali Adryanopol równocześnie od strony południowej i wschodniej. Artylerya turecka odpowiadała przez cały czas walki bardzo silnym i gwałtownym ogniem. Bombardowanie nie wyrządziło w mieście żadnej szkody.

Turcy oświadczają, że każda armata turecka w Adryanopolu ma jeszcze w zapasie 220 pocisków, wobec czego o zaniechaniu walki nie może być ani mowy.

Sofia. Zapewniają tu, że w czasie bombardowania Adryanopola udało się piechocie bułgarskiej zbliżyć na odległość 4 kilometrów od fortów zewnętrznych twierdzy. Bułgarzy musieli się jednak wkońcu cofnąć poniósłszy ogromne straty.

Sofia (Ag. bułg.). Wczoraj podjęto ostrzeliwanie Adryanopola ze wszystkich stron.

Kłopoty finansowe Turcyi.

Konstantynopol. Salih pasza i Osman Nizami pasza wyjeżdżają z Londynu, gdzie pozostaje jeszcze tylko Reszid pasza.

Rada ministeryalna zajmowała się wczoraj wieczorem sprawami finansowemi, ponieważ rokowania o operacyę finansową nie doprawadziły jeszcze do rezultatu.

Konstantynopol. Jeden z ministrów oświadcza, że w razie dalszej wojny mogą się wyłonić dla mocarstw wielkie komplikacye, albowiem Turcya będzie musiała ogłosić moratorium i zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną, co wpłynie niekorzystnie na pożyczki zagraniczne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 5. lutego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje dzisiaj usposobienie silniejsze z powodu lepszych notowań na giełdach zagranicznych.

Socyaliści w komisyi finansowej.

Wiedeń. „Reichspost" występuje ostro przeciw socyalistom, którym czyni zarzuty, że prowadzą w komisyi finansowej obstrukcyę, co się ujawniło przy głosowaniu nad podatkiem osobisto-dochodowym. Jako dowód na to twierdzenie, przytacza „Reichspost" wczorajszy wniosek o opodatkowanie rolnictwa i korporacyj duchownych.

Urlopy rezerwistów.

Wiedeń. Do ministerstwa obrony krajowej wpłynęło 6.000 podań rezerwistów o udzielenie im urlopów.

Carewicz chory.

Wiedeń. „Reichspost" donosi z Petersburga: Stan następcy tronu jest beznadziejny. Car nosi się z myślą, w razie śmierci następcy tronu, zamianowania najstarszej swej córki w. ks. Olgi następczynią tronu.

Demonstracye w Brukselli.

Bruksela. Mimo, że demonstracye w t. zw. strefie neutralnej, w której znajduje się parlament, wszystkie ministerstwa i pałac królewski są zakazane, partya robotnicza urządziła wczoraj wieczorem wielką demonstracyę przed parlamentem i pałacem królewskim. Demonstranci wznosili okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania i śpiewali pieśni rewolucyjne. Żandarmerya z trudem rozprószyła demonstrantów, którzy jednak niebawem znowu się zebrali i demonstrowali w dalszym ciągu.

Wiedeń. Ministerstwo robót publicznych zawiadomiło rafinerye naftowe, że ze względu na brak surowca, produkcya w państwowej fabryce olejów mineralnych będzie ograniczona, wskutek czego dostawy nafty i benzyny, które mają być według kontraktu dostawione rafineryom nafty, będą znacznie zmniejszone. — Rafinerzy uchwalili jednak oświadczenia ministerstwa nie przyjąć do wiadomości i zawiadomić je pisemnie, że rafinerye obstają przy żądaniu dostarczenia im zakontraktowanych dostaw w niezmniejszonej ilości.

Bukareszt. Senat przyjął zawartą w roku ubiegłym międzynarodową konwencyę sanitarną.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 5 lutego.

Z Warszawy. (Odznaczenie generał-gubernatora Skałłona. — Rewizya teatrów warszawskich).

— Bawiący w Warszawie książę Monaco obdarzył generał-gubernatora warszawskiego generał-adjutanta Skałłona wielką gwiazdą orderu Karola pierwszego.

— Z Petersburga doneszą, że minister spraw wewnętrznych polecił wice-dyrektorowi spraw ogólnych rz. r. st. Szymkiewiczowi, dokonać rewizyi działu gospodarczego w warszawskich teatrach rządowych i zaznajomić się ze sprawami tego działu. P. Szymkiewicz wyjeżdża w tych dniach do Warszawy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p.

Jana Pankiewicza

emerytowanego inspektora kolejowego, w szczególności WPanom z Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

KREWNI.

†

Pogrzeb ś. p. Ludwika Seelinga

odbędzie się w Izdebniku we czwartek dnia 6 b. m. przed południem po nabożeństwie w kościele parafialnym.

Odwołanie zapowiedzianej na środę po południu **uroczystej eksportacyi** zwłok nastąpiło wobec wyraźnej woli zmarłego, w testamencie w tym kierunku wypowiedzianej.

Dr Dyonizy Pogorzelski

em. c. k. komisarz powiatowy

przeżywszy lat 35, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 4 lutego 1913.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 27 przy ulicy Smoleńskiej nastąpi we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 3 po południu wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd zaprasza stroskani rodzice.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie w sobotę dnia 8 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozesłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 5 lutego 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·22. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-pro. Listy zast. Banku hip. 91·75. 92·25. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 83·— 83·50. 4½-pro. Listy zastawne Banku krajowego 93·— 93·50. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 87·— 88·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·— 85·—. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·25 94·—. 4½-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·75 96·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 97·50 98·50 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·75 85·75. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 90·— 91·—. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 83·— 84·—. 4½-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 91·— 92·—. 4-pro. Obligacye kolejowe 82·— 83·—.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·97. Renta majowa 84·45. Renta koronowa węgierska 84·85. Akcye austr. zakł. kred. 624·50. Akcye węg. zakł. kred. 818·—. Akcye Anglobanku 330·75; Akcye Unionbanku 593·50. Akcye Bankvereinu 509·50. Akcye Landerbanku 512·—. Akcye kolei państwowych 708·—. Lombardy 108·50. Akcye fabryki broni 947·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 1025·50. Rima-Muranyi 712·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 24·40. Losy tureckie 224·50. Ruble 254·50. Skoda 807·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—. Usposobienie: silne.

Berlin, 5 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 200·—. Tow. dyskontowe 190·12. Usposobienie: mdłe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31.—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 87·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 83·55 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 87·55 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420—rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 427·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 263·— rb.; Lilpop 139·— rub; Rudzki 123·50. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·71 do 11·72; pszenica na maj 11·86 do 11·87; pszenica na październik 12·21 do 12·22; żyto na kwiecień 10·03 do 10·04; żyto na październik 9·70 do 9·71; owies na kwiecień 10·50 do 10·51; owies na październik 8·87 do 8·88; kukurudza na maj 7·74 do 7·75; kukurudza na lipiec 7·94 do 7·95; rzepak na sierpień 16·35 do 16·45.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: utrzymane; zmienne.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.